№ 5. Dnia 15 Marca 1928 r. Rok IV.

Piński Przegląd Diecezjalny

Treść numeru:

Dział urzędowy.

AKTA ŚŚ. KONGREGACJI.

Nominacja Krajowego Prezesa Tow. Rozkrz. Wiary Św.

S. CONGREGAZIONE „DE PROPAGANDA FIDE"

Protocollo № 247/28.
Mentionem facias, queso, huius numeri in tua responsione.
On prie de citer ce même numêro dans la réponse.

1) DECRETUM.

Quo Pontificium Dium Opus a Propagatione Fidei nuncupatum etiam in Polonia majus incrementum sumat, huic Sacrae Congregationi Christiano Nomini Propagando visum est Rev. Dnum Casimirum Bajerowicz sacerdotem Archidioecesis Gnesnen et Posnanien, jampridem a R. P. D. Episcopo Plocensi, nomine etiam aliorum Poloniae Praesulum propositum, ac nuperrime ab Eminentissimo Domino Cardinali Augusto Hlond Archiepiscopo Gnesnen et Posnanien, commendatum, ad munus Praesidis Nationalis pro universa Polonia prae laudati Operis a Fidei Propagatione nuncupati promovere.

Haec itaque S. C. Christiano Nomini Propagando, libenter excipiens commendationes Emi. Praesulis Gnesnen et Posnanien, per praesens Decretum laudatum sacerdotum Casimirum Bajerowicz Praesidem Nationalem Pontificii Pii Operis a Fidei Propagatione pro universa Polonia renuntiat, cum omnibus juribus ac privilegiis quae in „Motu proprio" Romanorum Pontificum, necnon in Statutis eidem adnexis continentur.

Datum Romae ex Aed. S. Congregationis de Propaganda Fide, die 28 Jannuarii 1928.

(—) G. M. Card. van Rossum, Praef.
(—) † Franciscus Marchetti Salvaggiani
Archiep. Seleuciensis
Secretarius.

List do Kard. Prymasa.

Protocollo № 247/28.
Mentionem facias, queso, huius numeri in tua responsione.

Eminentissimo e Reverendissimo Signor Mio Oss.mo,

Questa Sacra Congregatione di Propaganda, assecondando pienamente alla proposta dell' Eminenza Vostra Reverendissima a dell' Episcopato della Polonia, ha nominato Presidente Nazionale per cotesta Nazione della Pontificia Opera della Propagazione della Fede, il Rev. Sacerdote Casimiro Bajerowicz.

Nel trasmettere pertanto qui compiegato a Vostra Eminenza il relativo Decreto di nomina, prego l' E. V. di volerlo far parvenire al destinatoria, porgendogli al tempo stesso gli auguri di questa Sacra Congregazione e i voti che la sua opera possa essere veramente efficace per le SS. Missioni.

Profitto volentieri dell' incontro per esprimere a Vostra Eminenza i sensi del mio profondo ossequio, con cui Le bacio umilissimamente le mani.

Roma, 31 Gennaio 1928.

Di Vostra Eminenza Reverendissima
(—) G. M. Card. van Rossum
Praef.
(—) † Francesco Marchetti Selvaggiani
Arcivescovo di Seleucia
Segretario.

A Sua Eminenza Reverendissima
il Signor Cardinale Augusto Hlond
Arcivesco di Gnesna e Posnania.

AKTA KURJI DIECEZJALNEJ.

2). Okólnik.

KURJA BISKUPA PIŃSKIEGO.

Pińsk, d. 13 Marca 1928 r.

Do Wielebnych I. M. Księży
Proboszczów Diecezji.

L. 1716/28.

W celu uświetnienia przypadającego w d. 21 Grudnia przyszłego roku obchodu pięćdziesięciolecia kapłaństwa Ojca Św., utworzony ad hoc Komitet Międzynarodowy powziął zamiar ufundowania ołtarza Najśw. Sakramentu, z marmuru i bronzu, w kościele Św. Karola Boromeusza al Corso w Rzymie, gdzie Ojciec Św. Pius XI odprawił był w swoim czasie pierwszą swoją prymicję. Koszty budowy ołtarza mają wynieść około 2 miljonów lir.

Wobec otrzymanego od Komitetu przez *Jego Biskupią Mość* zaproszenia do zarządzenia składki w Diecezji Pińskiej na cel powyższy, Kurja zapytuje I. M. Księży Proboszczów, czyby nie uważali za wskazane, żeby w każdej parafji była przeznaczona jedna Niedziela specjalnie na zebranie tej składki.

3). L. 1557/28.

Kurja Diecezjalna Podlaska prosi o ostrzeżenie I. M. Księży Proboszczów, iż może się, zdarzyć, że zgłosi się niejaka Aniela Domańska, lat 18, pochodząca z parafji Ulan (wieś Żyłki,) dla wzięcia ślubu z niejakim Wacławem Celińskim. Rodzice Domańskiej sprzeciwiają się temu związkowi córki — niepełnoletniej — i proszą o ewentualne podanie adresu tej parafji, gdzie Aniela Domańska zgłosi się w celu wzięcia ślubu.

Kanonik *(—) Ks. H. Humnicki*
Kanclerz Kurji.

Kanonik Ks. H. Humnicki
Kanclerz Kurji Biskupiej.

Dział nieurzędowy.

4). ODEZWA

KOMITETU KU UCZCZENIU PAMIĘCI ZAMORDOWANEGO W MOSKWIE Ś. P. KSIĘDZA PRAŁATA KONSTANTEGO BUDKIEWICZA.

WARSZAWA, Królewska 35, m. 2.
Konto czekowe P. K. O. № 14549.

Warszawa, w lutym 1928 r.

Krwawa bolszewja zamordowała w Moskwie w dniu 31 marca 1923 r. Księdza Prałata Konstantego Budkiewicza, proboszcza parafji kościoła Ś-tej Katarzyny i Prezesa Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Petersburgu.

W gronie zamieszkałych obecnie w Warszawie parafjan kościoła Ś-tej Katarzyny powstała myśl uczczenia pamięci jasnej i świetlanej postaci męczennika Kapłana-Polaka. W tym celu grono to stworzyło „Komitet ku uczczeniu pamięci zamordowanego w Moskwie ś. p. Księdza-Prałata Budkiewicza" i, w dniu 12 marca

1927 r., zarejestrowało Statut Stowarzyszenia w Komisarjacie Rządu.

Na organizacyjnem zebraniu członków Komitetu, dn. 23 marca 1927 r., wybrany został Zarząd.

Przychylając się łaskawie do prośby Zarządu, objął protektorat nad Komitetem **Jego Eminencja Arcybiskup Metropolita Warszawski Ksiądz Kardynał Aleksander Kakowski. Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Prymas Polski August Hlond** myśl i cele Komitetu pochwala i przyobiecał poparcie.

W skład Prezydjum Honorowego raczyli wejść:

J. Eks. Ks. Edward Ropp, Arcybiskup Mohylowski,
J. Eks. Ks. Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrz. orm.,
J. Eks. Ks. Adam Sapieha, Arcybiskup Krakowski,
J. Eks. Ks. Bolesław Twardowski, Arcybiskup Lwowski, obrz. łac.,
J. Eks. Ks. Romuald Jałbrzykowski, Arcybiskup Wileński,
J. Eks. Ks. Anatol Nowak, Biskup Przemyski, obrz. łac.,
J. Eks. Ks. Leon Wałęga, Biskup Tarnowski,
J. Eks. Ks. Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki,
J. Eks. Ks. Marjan Ryx, Biskup Sandomierski,
J. Eks. Ks. Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki,
J. Eks. Ks. Zygmunt Łoziński, Biskup Piński,
J. Eks. Ks. Henryk Przeździecki, Biskup Podlaski,
J. Eks. Ks. Stanisław Gall, Biskup Polowy Wojsk Polskich,
J. Eks. Ks. Marjan Fulman, Biskup Lubelski,
J. Eks. Ks. Wojciech Owczarek, w/z Biskupa Włocławskiego,
J. Eks. Ks. Adolf Szelążek, Biskup Łucki,
J. Eks. Ks. Wincenty Tymieniecki, Biskup Łódzki,
J. Eks. Ks. Stanisław Łukomski, Biskup Łomżyński,
J. Eks. Ks. Stanisław Okoniewski, Biskup Chełmiński,
J. Eks. Ks. Teodor Kubina, Biskup Częstochowski,
J. Eks. Ks. Arkadjusz Lisiecki Biskup Śląski,
JWP. Maciej Rataj, Marszałek Sejmu,
JWP. Wojciech Trąmpczyński, Marszałek Senatu.

Zarząd Komitetu w zależności od funduszów, które posiadać będzie, zamierza uczcić pamięć wielkich zasług kapłana i obywatela Ks. Prałata Budkiewicza w sposób następujący:

1. wmurować tablicę pamiątkową z popiersiem zmarłego w jednej ze świątyń stołecznych, ewentualnie wznieść mu pomnik;
2. ufundować stypendja imienia zmarłego w szkołach ludowych lub powszechnych kilku dzielnic Rzeczypospolitej;
3. wydać broszurę, której treścią ma być pełen zasług żywot i śmierć niewinnie zamordowanego działacza kościelnego i społecznego;
4. stworzyć dzieło treści popularno-naukowej „Bolszewizm, a kultura świata chrześcijańskiego", w którem to wydawnictwie ujawnione będą barbarzyńsko-destrukcyjna działalność bolszewizmu i wzniosłe zasady chrześcijańsko-narodowe świata kulturalnego.

Dla urzeczywistnienia tych zamierzeń potrzebne będą znaczne stosunkowo środki pieniężne, o które Zarząd Komitetu odezwą niniejszą zwraca się do społeczeństwa polskiego w głębokiem przeświadczeniu iż ono, dając je szczodrą ręką, z wdzięcznością uczci pamięć człowieka, który w obronie ideałów Kościoła Rzymsko-Katolickiego i Narodu Polskiego postradał swe życie, wykazawszy swe męstwo i wytrwałość odziedziczone po przodkach naszych, którzy najlepsze wysiłki swe, w ciągu stulecia poświęcili sprawie wolności Narodu i Kościoła.

Godne wielkiego Narodu uczczenie pamięci Księdza Prałata Budkiewicza będzie wymownym protestem wobec świata całego przeciwko mordom, dokonywanym przez bolszewję w wieku XX-tym.

Konieczny jest, zatem, udział szerokich mas ludności polskiej w przedsięwzięciu naszem.

Udział ten nietrudny jest do osiągnięcia, gdyż składka od 1-go złotego rocznie daje już, wedle Statutu, ofiarodawcy prawo zostania członkiem Komitetu.

Pomnąc na zasadę, iż „w zjednoczeniu siła", wzywamy obywateli naszych do jaknajliczniejszego zapisywania się na członków Komitetu i składania, wedle swej możności, ofiar na cel wzniosły.

Składki członkowskie i ofiary należy wpłacać na konto czekowe Komitetu w Pocztowej Kasie Oszczędności (P. K. O.) Nr. 14549 — osobiście lub za pośrednictwem wszystkich kas pocztowych w państwie. Wszelkie wpłaty na rzecz Komitetu przyjmuje również wydział ofiar Kurjera Warszawskiego: Krakowskie Przedmieście 40.

ZARZĄD KOMITETU:

Staniewicz Leon, dr. inżynier, profosor i b. rektor Politechniki Warszawskiej (prezes);
Morzycki Witold, inżynier (vice-prezes);
Półkozic-Wolski Aleksander, sędzia Najwyższego Trybunału Administracyjnego;
Dziekoński Stanisław, inżynier (skarbnik);
Smoliński Adam, przemysłowiec (sekretarz).

5) „Sadzenie morwy i hodowla jedwabników jako konieczność państwowa”

Ppłk. Szt. Gen. Tadeusz Kawecki, Szef Oddz. Wyszkolenia DOK. X w Przemyślu umieścił w Polsce Zbrojnej” (1 XII 1927), artykuł p.t. „Wojsko i jedwabniki,” którego odpis przysłał obecnie do Kurji naszej z listem objaśniającym. Zarówno artykuł jak list poruszają sprawę bardzo doniosłą pod względem ekonomicznym i dlatego też podajemy pierwszy w wyjątkach, drugi in extenso do rozwagi Czcigodnym Czytelnikom naszym.

. . . .

Musimy szukać nowych warsztatów pracy’ nowych źródeł dochodu jednostek a tem samem Państwa.

Takiem niewyczerpanem źródłem dochodu może być hodowla jedwabników i jedwabnictwo wogóle.

Mistrz pióra, twórca Trylogji Henryk Sienkiewicz w swych pismach nawoływał: „Sadźcie morwy, hodujcie jedwabniki; jedwabnictwo może przynieść krajowi miljony. Kto sadzi jedno drzewko morwowe ten rzuca garść złota do krajowego skarbca”.

Zastanówmy się bliżej nad tymi słowami. Polska jako kraj wybitnie rolniczy, w którym przemysł nie jest jeszcze należycie rozwinięty. składa się przeważnie z małych warsztatów małorolnych. Musimy zatem wytężyć wszelkie siły, by ten warsztat każdemu rolnikowi rozszerzyć i w ten sposób powiększyć jego dochody.

Zasadniczym zatem powodem natury ekonomiczno - społecznej, dla którego hodowla jedwabników nie tylko może, ale nawet powinna się rozpowszechnić w naszym kraju, jest właśnie ten jego charakter wybitnie rolniczy.

Przeprowadzana obecnie reforma rolna tylko wtedy należycie będzie mogła spełnić swoje zadanie, o ile obok komasacji i parcelacji gruntów, mających na celu podniesienie drobnego rolnictwa będzie szło w parze podniesienie dochodowości drobnych gospodastw rolnych, przez wyzyskanie wszystkich źródeł dochodu, jakie te gospodarstwa dać mogą. Cel ten osiągnąć możemy właśnie przez rozpowszechnienie kultury drzewa morwowego w miejsce tak rozpowszechnionej wierzby i topoli, która jest niejako symbolem lenistwa, wygody i gnuśności, tudzież przez hodowlę jedwabników.

Można to wprowadzić tem łatwiej w czyn, że morwa przyjmuje się wszędzie łatwo na różnych glebach i nie wymaga zbytniego pielęgnowania. Nie potrzebuje również osobnego obszaru ziemi, jak ogród owocowy, lecz można ją posadzić nawet na najmniejszem gospodarstwie. Najlepiej wysadzać ją wzdłuż dróg, przy parkanach, domach, miedzach, granicach pól i wszędzie tam, gdzie obecnie rosną niepożyteczne wierzby, topole i inne drzewa. Również bardzo ładne i silne są żywopłoty morwowe, strzyżone podczas hodowli w celu zużytkowania liści.

Muszę nadmienić, że morwa w przeciwieństwie do reszty innych drzew i krzewów nie jest rozsadnikiem żadnych szkodników, ponieważ oprócz jedwabnika żadne inne owady nią się nie żywią.

Zatem nawet najdrobniejszy rolnik może znaleść koło domu lub przy drodze dość miejsca na posadzenie kilkunastu drzew morwowych.

Otóż przeciętny hodowca posiadający np. 16 — 20 drzew morwowych, hodując jedwabniki sam t. j. bez pomocy najemników, może wyhodować w jednej izbie jedwabniki z 25 gr. jajeczek z czego otrzyma średnio 60 kg. świeżych oprzędów jedwabnych. Za oprzędy te sprzedane po 9 zł. za kg. w Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabnictwa w Milanówku pod Warszawą, która zakupuje każdą ilość oprzędów, uzyskuje hodowca 540 zł. Zatem za jeden miesiąc nietrudnej pracy otrzymuje hodowca tyle, ile uzyskać może rolnik ze sprzedaży 4500 szt. jaj kurzych, albo około 500 kurcząt i około 16 centnarów żyta, albo około 100 centnarów ziemniaków i t. p.. nie licząc znacznie większej pracy i nakładów pieniężnych na wytworzenie tych produktów. Ponieważ 1 mórg ziemi w Polsce daje czystego dochodu przeciętnie 50 zł., przeto średnia hodowla jedwabników niejako powiększa obszar ziemi drobnego rolnika o 8 morgów.

Rzecz jasna, że w miarę posiadania większej ilości drzew morwowych dochód proporcjonalnie wzrasta.

Jak zatem powyżej wykazałem, hodowla jedwabników jest jednem z najkorzystniejszych źródeł podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych a temsamem i majątku Państwa.

Statystyka wykazała, że w r. 1925 Polska zakupiła około 300.000 kg. jedwabiu, płacąc zań 30.000.000 zł. Gdyby na 2.000 ludności tylko jedna osoba hodowała jedwabniki, to owe 30.000.000 zł. zostałyby w kraju, dostając się do rąk w pierwszym rzędzie hodowców jedwabników a następnie do robotników, których tysiące, nie

potrzebując emigrować za morze, znalazłoby zatrudnienie w krajowym przemyśle jedwabnym.

W razie dalszego rozwoju tego jedwabnictwa rozpoczęłaby Polska eksport jedwabiu. Zapotrzebowanie na jedwab, w miarę wzrostu kultury, wzrasta z każdym rokiem nie tylko jako materjał odzieżowy lecz w dużej mierze jako niezbędny artykuł techniczny tak, że obecnie żaden kulturalny kraj obyć się bez jedwabiu nie może.

Nieposiadanie własnego jedwabnictwa uzależnia nas od zagranicy i hamuje nasze dążenie do samowystarczalności krajowej.

Stwórzmy więc własny przemysł jedwabny tak, jak zrobiły to Włochy i Francja, idąc śladami Chin i Japonji.

Uczynić to możemy tem łatwiej, że Polska posiada wszelkie warunki ku pomyślnemu rozwojowi tej gałęzi produkcji. Doświadczenia kilkuletnie dowiodły, że hodowla jedwabników nie tylko udaje się na całem terytorjum Polski bardzo dobrze, lecz w wielu nawet wypadkach daje nierównie pomyślniejsze rezultaty niż w krajach południowych jak we Francji.

Hodowla jedwabników stanowi we wszystkich tych krajach, gdzie jest rozwiniętą, sezonowe dodatkowe zajęcie ludności przeważnie rolniczej i jako taka posiada następujące zalety:

1) jest krótkotrwała (trwa 1 miesiąc do 6 tygodni),

2) wypada w czasie, gdy niema dużo robót w polu (połowa maja i czerwca),

3) wymaga minimalnych nakładów pieniężnych,

4) jest ona prosta i łatwa, gdyż może ją prowadzić każdy bez osobnego przygotowania.

5) jest mało uciążliwa i mogą ją prowadzić kobiety, dzieci a nawet i starcy,

6) dostarcza wysokowartościowego surowca, poszukiwanego na rynkach całego świata. Jest bardzo korzystna dla drobnego rolnictwa, ponieważ nie zabiera specjalnego obszaru ziemi. Morwy rosną bowiem przy drogach, miedzach, parkanach, i t. d.,

7) przynosi jednorazowy znaczny zysk podnoszący dochodowość jego małego gospodarstwa,

8) w miarę coraz większego zapotrzebowania na jedwab i wzrostu cen, stanie się ona coraz bardziej opłacalną,

9) otrzymane z hodowli oprzędy dają się z łatwością przechowywać przez dłuższy czas,

10) transport oprzędów do miejsc zbytu Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą, jest bardzo łatwy ze względu na ich małą objętość w stosunku do wartości i łatwości opakowania,

11) jest przedsięwzięciem niewymagającem żadnego ryzyka,

12) jest zajęciem miłem i stosunkowo bardzo opłacalnem. Skoro jedwabnictwo daje tak wielkie korzyści, obowiązkiem każdego Polaka jest pomóc Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Malanówku pod Warszawą i szerzyć propagandę kultury drzewa morwowego.

. . . . Ministerstwo Komunikacji podjęło na wielką skalę akcję propagandy hodowli jedwabników wśród pracowników kolejowych i zakupiło w Milanówku 500.000 sadzonek drzew morwowych celem zasadzenia ich po roku wzdłuż linji kolejowych, jednak propaganda ta rozciągać się nie może tylko na pracowników kolejowych, podczas gdy wojsko, mając żołnierzy z całej Polski i puszczając ich dwa razy do roku do rezerwy, może szerzyć tę propagandę na większą skalę.

Gdyby Ministerstwo Rolnictwa oddało Dowódcom O. K. do dyspozycji albo pewne fundusze choćby na początek nawet dosyć skromne po 100 zł., albo też już gotowe 5-cio letnie drzewka, wówczas jestem pewien, że hodowla jedwabników rozwinie się w Polsce do 5 lat iście po amerykańsku.

Zatem w miejsce wierzb i topoli drzew bezwartościowych sadźmy morwę. Wykorzystajmy i zachęcajmy do wykorzystania wszystkich dotychczas rosnących starych drzew morwowych przez zakładanie hodowli jedwabników, zaniechajmy wycinania tych drzew, stwórzmy własne rodzinne jedwabnictwo. Przyczyńmy się do wzbogacenia kraju o nową gałąź przemysłu i podnieśmy przez to dochodowość naszych gospodarstw rolnych, a temsamem majątek Państwa.

Do
Jego Ekscelencji ks. Biskupa Łozińskiego w Pińsku.

Ośmielając się załączyć mój artykuł propagandowy w sprawie konieczności hodowli jedwabników i stworzenia własnego rodzimego przemysłu jedwabniczego w Polsce, pozwolę sobie zrobić następujące przedstawienie:

Zanim zdecydowałem się na tak ważki krok, by po przedstawieniu sprawy u najwyż-

szych czynników państwa, zwrócić sie do Jego Ekscelencji, jako Wyższego Pasterza dusz, których dobro także i doczesne (materjalne) leży w sercu Ekscelencji, długo się zastanawiałem i jako rutynowany prawnik na zimno rozważałem.

Decyzja jednak wypadła na korzyść propagandy, ponieważ prawie pewny jestem z tej strony poparcia mej akcji.

Naogół obywatelom jest źle, tak klasie średniei, jak i małorolnym robotnikom. Wprawdzie mówi przysłowie, że jak trwoga, to do Pana Boga, ale trwogi niema, a nędza materjalna stwarza bardzo dobre podłoże pod bakcyle zepsucia, zgnilizny i moralnej i duchowej. Człowiek głodny i niezadowolony łatwo da się powieść na pasku dobrze płatnych agitatorów bolszewickich i agitatorów idealistów.

Najwyższy czas, by o tem pomyśleć, zanim może nastąpić katastrofa.

Nasi posłowie obiecują ludziom mrzonki, w które sami nie wierzą, jak lasy, pastwiska, podział gruntów, 6 dni pracy, urlopy, zapomogi i. t. d., zamiast powiedzieć im, że ich dążeniem będzie aby:

1) każdy nawet najbiedniejszy obywatel płacił podatek, choćby nawet jednego złotego, a wówczas skarb miałby już 50 miljonów,

2) podwyższyć stopę życiową każdego robotnika i małorolnego,

3) umożliwić mu kupienie sobie gazety i pożytecznej ksiażki,

4) zabezpieczyć byt jemu i jego rodzinie na wypadek bezrobocia,

5) umożliwić im życia w myśl zasad hygieny,

6) podwyższyć jego dochody,

7) umożliwić posiadanie małego schludnego domku z firankami i doniczkami w oknach, a w obejściu z żywopłotem i złotodajnemi drzewami,

8) jednem słowem poprawę dobrobytu tych maluczkich bez krzywdy dla bliźnich i bez żadnych wstrząsów moralnych. To jest program realny i Panu Bogu miły, a jego przeprowadzenie zależy od nas samych.

Jest to praca, która w myśl zasad Konstytucji 3-go maja, zjednoczy wszystkie stany bez względu na wiek i płeć, i małego gospodarza i właściciela wielkich włości, urzędnika, robotnika, mężczyznę i niewiastę, a nawet i dzieci i starców.

Trzeba tylko w pierwszym rzędzie chcieć, a wioski i miasteczka przybiorą inny jakby odświętny wygląd. Każdy robotnik i małorolny będzie miał schludny i higjeniczny wygląd, ściany świeżo pobielone, w oknach firanki i doniczki z kwiatami. Wokoło domu piękny żywopłot i miłe z wyglądu wysokowartościowe drzewa. Ten żywopłot zastąpi te nędzne nieestetyczne, chruściane lub żerdziane wiejskie płoty i ogrodzenia, oszczędzając za to leśną młodzież, którą każdy potrafi ściąć, a mało kto umie lub chce sadzić albo sia:. Pola jego i ogrody będą otoczone zaroślami morw krzakowych i drzewami morwowemi, przez co uniknie sąsiedzkich swarów i kłótni, nieraz prowadzących nawet do zabójstwa.

Trzeba tylko zwrócić się do najwyższych czynników w państwie, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Rady Ministrów i wszystkich Panów Ministrów, a do Ministra Rolnictwa o subwencje na drzewa i żądać od nich, aby to wysokowartościowe drzewo morwa, stało się drzewem rosnącem dziko na całym obszarze Państwa Polskiego, w ogródkach, parkach, polach, lasach, na bezużytkach i na cmentarzach, na fortach, maskach, przy drogach i linjach kolejowych, bezwarunkowo przy szkołach, plebanjach i wszelkich państwowych i autonomicznych budynkach, o ile jest ku temu miejsce. Trzeba zmusić ich do zastanowienia się nad tem, że wybija obecnie ostatnia godzina, że „Polska ma wóz, albo przewóz". Płacimy za wwożony do kraju jedwab 150 miljonów zł. rocznie.

Gdy obecnie buduje się w Bielsku fabryka szlachetnego jedwabiu, potrzebująca do swej minimalnej produkcii 50.000 kg. oprzędów a nasza roczna produkcja wynosi zaledwie 6.000 kg. przeto brakującą ilość oprzędów musimy sprowadzać z zagranicy.

Mamy więc do wyboru albo poprzeć jedwabnictwo sąsiada, prawdopodobnie ze względu na tańsze kosztá transportu, Czechosłowację, płacić im 10 miljonów za sprowadzone oprzędy, albo stworzymy własny rodzimy przemysł jedwabniczy i damy zarobek setkom tysięcom robotników, podniesiemy dobrobyt obywateli i uczynimy przez to dostępne im dobra kultury.

Stanie się to łatwo wówczas, kiedy morwa biała będzie rosła wszędzie, gdy robotnik nieposiadający piędzi ziemi będzie mógł zdobyć liście i hodować jedwabniki w jednej izdebce, choćby tylko z 25 gramów jajek, a wówczas za jeden miesiąc pracy zyska lekko, przy pomocy starych rodziców lub dzieci 500 złotych, czyli kwotę, na którą musi pracować najmniej

170 dni w roku, licząc po 3 zł. za jeden dzień pracy.

Wieśniak czyniąc to samo, powiększa swój warsztat pracy o 6 hektarów (10 morgów), gdyż kwota 500 zł. równa sie dochodowi z takiego obszaru obsianego żytem, nie licząc ryzyka, którego przy racjonalnej hodowli jedwabników prawie niema żadnego.

Stadjony, jordanowskie ogródki, cmentarze, plebanje staną się samowystarczalne, a jako takie przybiorą nadto odświętną formę.

Ponadto powstanie cały szereg przemysłów, który da pracę i dobry zarobek setkom tysięcy robotników, podobnie jak to sie dzieje, w krajach, w których jedwabnictwo jest wysoko rozwinięte, jak Francja, Włochy, za którą pójdzie kultura i oświata.

1) Jedni będą zawodowo uprawiali kulturę drzewa morwowego i sprzedawali je potrzebującym,

2) drudzy posiadając morwowe gaiki, będą sprzedawali liście nie posiadającym ich, a chcącym hodować jedwabniki,

3) trzeci będą hodować jedwabniki,

4) inni będą skupowali oprzędy, rozmotywali jedwab i przędli tkaninę sposobem przemysłu domowego,

5) wreszcie powstanie wielki fabryczny przemysł jedwabniczy.

Poszczególni obywatele i państwo uzyskają nowe niewyczerpalne źródło dochodu, załatwi się kwestję agrarną, zaspakajając głód ziemi, ponieważ pod względem dochodów powiększy się warsztat pracy małorolnych.

Hodowla jedwabników wpłynie na młode pokolenie wysoce umoralniająco, ponieważ dziecko widząc, że gąsienica pracuje na jego rodziców, za zniszczenie jej ewnt. skarcone, przestanie wyrywać skrzydła muchom. a tem samem nie będzie tak zaciekle tępić nasze śpiewające ptactwo.

Gdy będzie kwitł w każdym domu dobrobyt, będzie mniej kradzieży i społeczeństwo naprawdę odrodzi się.

Trzeba tylko wytłumaczyć ludziom dobrej woli, a nie pouczonym przez nauczycieli (gdyż sami małe mają pojęcie o cudownej roli tego robaka wzgl. motyla), że fałszywe są ich poglądy, jakoby u nas w kraju nie mogło się udać jedwabnictwo. Najlepszym tego dowodem jest wysoko postawione jedwabnictwo w kraju położonym jeszcze bardziej na północ niż Polska, jakim jest Szwecja, tudzież w górzystej Szwajcarji, w wysoko położonych okolicach, gdzie już nawet drzewa nie mogą róść a morwę uprawia się tylko jako krzaki i krzewy. Przeciwnie, warunki naszego kraju, ze względu na łagodniejszy klimat, są o wiele lepsze niż w południowych krajach i nie powodują tak częstych chorób jedwabników.

Morwa biała jest wysokowartościowem drzewem, stojącem narówni z dębem i modrzewiem. Używa go stolarz, bednarz i tokarz dla jego wytrzymałości i twardości.

Napojone słoną wodą trwa dłużej od każdego innego drzewa i dlatego nadaje się najlepiej do budowy okrętów. Z gałęzi robi się obręcze i t d.

Co najważniejsza „libreu" według powszechnej opinji, przetrzymuje łatwo mrozy nawet ponad 30^0 R t. j. takie, w czasie których wymarzają. nawet drzewa owocowe.

Same gąsieniczki hoduje się w izbie i to wyłącznie w czerwcu, a więc w porze ciepłej.

Do hodowli jedwabników potrzebną jest morwa, morwa i jeszcze raz morwa. Gdy będzie poddostatkiem pokarmu dla jedwabników, to chętni się znajdą a wiadomości dużo nie potrzeba.

Przy pomocy przygotowanego przeze mnie do wydania podręcznika pod tytułem „Polska kopalnia złota", czyli hodowla jedwabników jako podstawa wystarczalności stadjonów, ogródków jordanowskich i cmentarzy, i instrukcji hodowli jedwabników wraz z instrukcją kultury morwy, opracowaną przez P. porucznika Wiktora Nowaka, popularnego i przystosowanego do poziomu przeciętnego żołnierza, każdy będzie tę hodowlę z łatwością prowadzić i uczciwym sposobem zarabiać pokaźne sumy.

Jezeli duchowieństwo poprze moją ideję i rzucone przezemnie hasło: „Precz z wierzbą topolą i kasztanem jako symbolami lenistwa i lekkomyślności, sadźmy morwę, hodujmy jedwabniki, stwórzmy własny rodzimy przemysł jedwabniczy" i zmusi rząd do dostarczenia obywatelom morwy, a więc pokarmu dla jedwabników, wówczas jedwab, synonim wyuzdania i zbytku w czasie rewolucji francuskiej, stanie się podobnie, jak się dzieje obecnie w tej samej Francji i Włoszech, kopalnią złota, której naszemu krajowi poskąpiły niebiosa, może celowo, aby nas sprowadzić na wskazaną przeze mnie drogę, znakomitym środkiem, dającym zarobek setkom tysięcy, karmiącym i odżywiającym ubogie rodziny za ich pracę w tym przemyśle zużytkowaną.

Będzie to bardzo wdzięczna rola dla proboszczów i duchowieństwa, albowiem zdaniem mojem nie byłoby źle, gdyby ono wróciło pod tym względem do wzorów z wieków średnich, kiedy to zakonnik był pod każdym względem wzorem, on był sam najlepszym ogrodnikiem, rolnikiem, rzemieślnikiem i tych wiadomości uczył obok słowa Bożego.

Czasy są poważne, masy zapominając o Bogu skłaniają się ku bolszewizmowi, a wiemy dobrze, że u ludzi ciemnych bardzo często najłatwiej trafić do serca przez żołądek.

Jeżeli proboszcz nietylko będzie prawił o słowie Bożem, ale nadto pokaże swej owieczce, w jaki sposób może poprawić sobie byt i stopę życiową, wówczas najprędzej ujmie sobie swoich parafian, którym nawet przez swoje wiadomości, zaimponuje.

Może on to łatwo zrobić, albowiem najpierw zasadzi u siebie drzewo morwowe, zacznie hodowlę jedwabników, założy szkółkę i za dobre pieniądze zacznie sprzedawać chętnym nabywcom. Hodowlę będzie prowadził przez kościelnego i organistę, któremu może wynagrodzić za jego jednomiesięczna pracę, a więc i on uzyska podwyżkę płacy.

Następnie, chodząc od sadyby do sadyby, nauczy wszystkich sadzenia drzewek i hodowli jedwabników, a przy tej sposobności prawiąc słowo Boże, zapobiegnie może niejednej zbrodni.

Propagandę tę można szerzyć nawet bez obrazy Boga w czasie kazania z ambony, albowiem można ludowi zwrócić uwagę na to, jak wygląda obecnie jego dom brudny, obszarpany, zwalone ogrodzenie, a na polach sterczą wierzby jakby ręce o pomstę do nieba wołające za to wszystko i za lenistwo.

Jakżeż inaczej będzie, jeżeli w miejsce takich szkodników, jak wierzba, topola i kasztan dziki, posadzą morwę białą, która obok wielorakich korzyści pozwoli na hodowlę jedwabników, które zapracują na niego i doprowadzą do tego, że dobre obejście będzie takie, że będzie mógł się ładnie ubrać i dać na kościół murowany.

Pięć okresów gąsieniczki można porównać z okresami życia człowieka, której celem życia jest jaknajwięcej zrobić jedwabiu, która w końcu zawija się w oprzęd, jak człowiek, który po życiu doczesnem przechodzi do wieczności i t. d.

Jeżeli rzuciłem za śmiało mą myśl, to proszę o łaskawe wybaczenie, albowiem celem mej propagandy jest otworzenie wszelkim sferom oczu na niewykorzystaną w Polsce dziedzinę, która w innych krajach przynosi krocie miljonów dochodu.

6) Z Bibljografji.

X. Bp. T. Kubina **Serce Kościoła Świętego** Częstochowa, 1928 r. (str. 40) c. 40 gr. Treściwie i ciepło napisany list pasterski o N. Sakramencie.

X. Dr. St. Żukowski **Prostujcie drogę Pańską**, krótkie nauki niedzielne. Lwów 1928 (12⁰ str. 337). — Autor, jak widać z przedmowy, chciał podać nie tyle gotowe kazania ile materjał do nich. Myśl słuszna i wykonana dobrze. Książka może być b. pomocną kaznodziejom, którzy zechcą myśli podane ubrać w formę, odpowiadającą ich własnej indywidualności i potrzebom danego grona słuchaczów. — Dobrzeby było, jeśliby Czcig. Autor podał w wydaniach następnych swej książki króciutkie plany na początku każdej nauki albo, rozbiwszy swe szkice na punkty zatytułował każdy.

7)

Tłoczono w Drukarni Diecezjalnej w Pińsku. Redaktor odp. — **Roman Kreczmer.**